

ks. Kazimierz Panuś

UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE

---

**PRZESŁANIE NADZIEI  
W ŚWIĘTOKRZYSKICH KAZANIACH RADIOWYCH  
W LATACH STANU WOJENNEGO**

Dostojny Jubilat, Ksiądz Profesor Józef Krzywda CM, któremu poświęcamy niniejszą księgę pamiątkową, jest kapłanem Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Tej kongregacji zakonnej współczesna polska homiletyka zawdzięcza dzieło ze wszech miar godne uwagi. Są to *Świętokrzyskie Kazania Radiowe* [dalej: ŚKR]. Głoszone w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, redagowane i wydawane drukiem w kolejnych tomach, stanowią bezcenny materiał do pracy naukowej w wielu obszarach teologii, współczesnego języka polskiego i szeroko pojętej kultury. W niniejszym artykule, po kilku uwagach wstępnych, przybliżone zostanie przesłanie nadziei, jaką niesły ŚKR w latach stanu wojennego.

**CZAS ENTUZJAZMU  
I ROZBUDZONYCH WIELKICH NADZIEI SPOŁECZNYCH**

Na mocy pamiętnych umów z sierpnia 1980 roku Polskie Radio w Programie I zaczęło w każdą niedzielę o godzinie 9.00 nadawać mszę świętą z misjonarskiego kościoła Świętego Krzyża w Warszawie<sup>1</sup>. Atmosferę tej pierwszej transmisji dobrze oddaje ks. Stefan Gwiazdowski, należący od początku do Kościelnej Redakcji Mszy Świętej Radiowej:

To był piękny słoneczny dzień, 21 września 1980 roku. Miałem wrażenie, że cała Warszawa nagle ożyła. O godzinie 9.00 pootwierano okna i słychać było tylko naszą transmisję. Ludzie przekazywali sobie tę sensacyjną wiadomość – po 31 latach mamy znowu swoją Mszę w radiu. W 1949 roku jeszcze odbiorniki radiowe

---

<sup>1</sup> Por. K. Panuś, *Kazania radiowe*, [w:] tenże, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodziejstwo w Polsce od Oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 415.

nie były tak rozpowszechnione i grono wiernych radiosłuchaczy było małe. Teraz miało być inaczej. Nareszcie przełamano milczenie<sup>2</sup>.

W ten czas entuzjazmu i rozbudzonych wielkich nadziei społecznych wpiśywało się słowo Boże, głoszone z radiowej ambony, wokół której gromadziła się niewyobrażalna rzesza 16 mln słuchaczy<sup>3</sup>. Transmisje mszy świętych były adresowane przede wszystkim do licznej społeczności chorych i cierpiących. To oni też stali się inicjatorami niezwykle ciekawej serii wydawniczej. W listach pisanych do Kościelnej Redakcji Transmisji Mszy Świętych, czasami „na kartkach wyrwanych ze szkolnego zeszytu, czy wręcz rozprostowanej torebce po kaszy”<sup>4</sup>, słuchacze ci prosili o publikację głoszonych w radiu tekstów kazań, aby można było do nich ponownie wracać. Redaktor transmisji mszy, ks. Alojzy Henel CM, przekazał inicjatywę chorych Instytutowi Wydawniczeemu Księża Misjonarzy „Nasza Przeszłość” w Krakowie. Tak zrodziła się cenna seria współczesnych tekstów homiletycznych, wydawanych jako *Świętokrzyskie Kazania Radiowe*. W 2013 roku ukaże się 25, a więc w pewnym sensie jubileuszowy, tom tych kazań<sup>5</sup>. Korzystają z nich nie tylko chorzy. W oparciu o zamieszczone tam teksty opracowywane są prace magisterskie i doktorskie oraz podejmowana jest analiza przemian zachodzących we współczesnym kaznodziejstwie polskim<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> *O Mszy radiowej mówią księża – redaktorzy*, [w:] *Świętokrzyskie Kazania Radiowe* [dalej: ŚKR], t. 18, red. M. Białkowski, Kraków 2006, s. 28.

<sup>3</sup> Tamże, s. 30. Po 1989 roku ta liczba zmalała. W atmosferze odzyskanej wolności pojawiło się bowiem wielu innych nadawców radiowych, którzy także rozpoczęli regularne transmisje mszy świętych. Dzieło to podjęła również telewizja. Jednakże – jak podkreśla J. Jachimczak (*Od redakcji*, [w:] ŚKR, t. 6, red. J. Jachimczak, Kraków 1991, s. 6) – sondaż przeprowadzony przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej w 1992 roku dowiódł, że każdej niedzieli słuchało mszy świętej radiowej transmitowanej z warszawskiej świątyni około 5,5 mln ludzi.

<sup>4</sup> J. Dukąła, *Od Wydawcy*, [w:] ŚKR, t. 1, Kraków 1983, s. 6.

<sup>5</sup> Oprócz serii dokumentującej wszystkie kazania radiowe pojawiły się wydania obejmujące dorobek poszczególnych kaznodziejów. Taki charakter mają np. dwa tomy kazań pt. „*Kochani moi!*”. *Świętokrzyskie Kazania Radiowe* (t. 1: Warszawa 1992; t. 2: Warszawa 1995) biskupa Józefa Zawitkowskiego.

<sup>6</sup> Zob. m.in. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996; też, *Dokąd zmierza dzisiejsze kaznodziejstwo?*, „Materiały Homiletyczne”, 1997, nr 165, s. 13–21; W. Ostafiński, *O kaznodziejskim stylu perswazji na przykładzie Świętokrzyskich Kazań Radiowych*, „Analecta Cracoviensia”, R. XXXV, 2003, s. 207–219; tenże, *O sposobach obrazowania w Świętokrzyskich Kazaniach Radiowych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. LVII, 2004, nr 4, s. 261–276; tenże, *Właściwości stylistyczne Świętokrzyskich Kazań Radiowych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. LIX, 2006, nr 1, s. 25–46.

Radiowe kazania wnoszą w Polskę i w świat dynamizm ewangeliczny. Od pierwszej mszy świętej radiowej, odprawionej – jak to już wspomniano – 21 września 1980 roku przez biskupa Jerzego Modzelewskiego, powstała jakaś nowa, gigantyczna parafia<sup>7</sup>. Uczestnicy tych celebracji nie znają się nawzajem, a jednak tworzą prawdziwą wspólnotę eucharystyczną. Oddaleni od ołtarza obłożną chorobą, starością, przymusową izolacją od społeczeństwa, dzięki tej transmisji mogą odczuć wielkość sprawowanego misterium<sup>8</sup>. Kazania radiowe towarzyszą wszystkim doniosłym przemianom społecznym w Polsce, których tak wiele było w ciągu minionych 33 lat. Szczególną rolę odegrały one w czasie stanu wojennego.

### **TRANSMISJE RADIOWYCH MSZY ŚWIĘTYCH W STANIE WOJENNYM**

Jak wiadomo, stan wojenny został wprowadzony 13 grudnia 1981 roku na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uchwałę tę podjęła Rada Państwa na polecenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, pozakonstytucyjnego tymczasowego organu władzy, faktycznie jednak nadrzędnego wobec konstytucyjnych władz państwowych. Stan wojenny został zawieszony 31 grudnia 1982 roku, a zniesiono go 22 lipca 1983 roku.

Wprowadzenie stanu nadzwyczajnego spowodowało przerwę w realizacji ustaleń zawartych w porozumieniach sierpniowych. W okresie od 13 grudnia 1981 roku do 17 stycznia 1982 roku transmisja radiowej mszy świętej nie odbyła się sześciokrotnie. W kościelnej redakcji przesiadywał natomiast wszechwładny komisarz w mundurze. W „geście dobrej woli” pozwolono łaskawie na przeprowadzenie transmisji mszy świętej w Boże Narodzenie 1981 roku. Homilia z tej uroczystości, wygłoszona przez ks. Jerzego Chowańczaka, ma wymowny tytuł: *Zdziwiony lud*<sup>9</sup>.

O ile w pierwszym roku transmisji prace Kościelnej Redakcji Transmisji Mszy Świętych utrudniał Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który pilnował, aby nie było powiedziane nic, co byłoby niewygodne dla komunistycznego reżimu, o tyle w miesiącach stanu wojennego ta czujność została dodatkowo wzmożona. Każde więc słowo celebransa, poza tekstami

<sup>7</sup> Jak zauważa Leon Łochowski (zob. *Wstęp*, [w:] ŚKR, t. 11, red. M. Kozłowski, Kraków 2000, s. 8): „wielu ludzi, z którymi rozmawiam i wielu ludzi piszących do Redakcji Mszy Świętej Radiowej, twierdzi, iż zanim pójdą do kościoła w niedzielę, lubią wcześniej wysłuchać mszy radiowej, a szczególnie kazania”.

<sup>8</sup> Por. J. Jachimczak, *Od redakcji*, [w:] ŚKR, t. 5, red. J. Jachimczak, Kraków 1991, s. 5.

<sup>9</sup> Por. ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 204–206.

z ksiąg liturgicznych, musiało być napisane, sprawdzone przez cenzurę i parafowane przez Sekretariat Episkopatu.

### ZAKAZANE PIEŚNI

Ingerencja cenzury w transmisje mszy świętych radiowych była tak wielka, że trzeba było również przedstawiać do zatwierdzenia śpiewane podczas nich pieśni. Cenzura nie dopuszczała bowiem kilku z nich<sup>10</sup>.

Zakazaną pieśnią był w pierwszej kolejności, utrzymany w podniosłej tonacji, hymn narodowy *Boże, coś Polskę*. Paradoksalnie, ta pieśń patriotyczno-religijna została napisana w 1816 roku przez Alojzego Felińskiego na cześć cara rosyjskiego i króla polskiego Aleksandra I. Była wzorowana na angielskim hymnie *God save the King*<sup>11</sup>. Jednakże ta „polska marsylianka” przeszła szybko daleko idącą ewolucję, łącząc się z nurtem niepodległościowym i me-sjańskim. Dlatego też w chwilach prześladowań i zagrożeń drugą część refrenu „Ojczyznę, wolność pobłogosław Panie!” zmieniano na: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!”. Tak też powszechnie czyniono w stanie wojennym. Stąd też wynikał zakaz śpiewania tego hymnu.

Władza komunistyczna, prowadząca zakrojoną na szeroką skalę ateizację społeczeństwa, nie przepadała również za pieśnią *My chcemy Boga*, gdyż druga jej zwrotka brzmiała: „My chcemy Boga w książce, w szkole”, co było w jawnej sprzeczności z prowadzoną polityką.

Natomiast za swoiste *curiosum* należy uznać zakaz śpiewania jednej z najbardziej znanych kolęd *Dzisiaj w Betlejem*, gdyż w refrenie znajdowały się słowa: „Chrystus się rodzi, nas oswobodzi”.

Zabronione przez cenzurę było również śpiewanie podczas radiowej mszy pieśni *Idźmy tulmy się jak dziatki*. Pierwsza zwrotka zawiera następujące słowa:

Idźmy tulmy się jak dziatki  
Do Serca Maryi Matki,  
Czy nas nęka życia trud  
Czy to winy czerni brud,  
Idźmy idźmy ufny krokiem,  
Rzewnym sercem, łzawym okiem,  
To Serce zna dzieci głos,  
Odwróci bolesny cios.

<sup>10</sup> Zob. J. Zawitkowski, *Wstęp*, [w:] ŚKR, t. 7, red. M. Kozłowski, Kraków 1995, s. 8.

<sup>11</sup> Por. J. Stręciwillk, *Boże, coś Polskę*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1976, kol. 864–865.

Słowa te – zdaniem cenzorów – niosły nadzieję dla internowanych i ich rodzin i dostarczały wzruszenia<sup>12</sup>.

Do rangi symbolu urasta wreszcie zakaz śpiewania niepozornej pieśni przygodnej *Pójdź do Jezusa*, tylko dlatego, że w refrenie pojawiały się słowa:

Słuchaj Jezu, jak Cię błaga lud,  
Słuchaj, słuchaj, uczyni z nami cud!  
Przemień o Jezu, smutny ten czas  
O Jezu, pociesz nas!

No cóż, w myśl upowszechnianej propagandy państwowej stan wojenny był „czasem ocalenia narodowego”, a nie „smutnym czasem”. Zastanawia jednak, jak dalece władza ludowa, dysponująca tyłoma środkami przymusu, bała się czegoś tak niepozornego jak słowa pieśni kościelnej.

O niewiarygodnej beczelności cenzury świadczy próba ingerencji w tekst Ewangelii. Tak o tym opowiada ks. Józef Jachimczak CM, w latach 1984–1993 proboszcz parafii Świętego Krzyża w Warszawie:

Razu pewnego cenzor zgłosił swój sprzeciw wobec użycia w tekście kazania cytatu z Ewangelii: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10, 28). Cenzor sugerował, aby te słowa wykreślić lub jakoś inaczej powiedzieć. Obawiał się że po śmierci Księdza Jerzego Popiełuszki, te słowa mogą wywołać ferment w społeczeństwie. Odpowiedziałem mu, że nie mogę zmienić słów Ewangelii, a na wykreślenie ich kategorycznie się nie zgadzam. Ostatecznie wypowiedziałem je podczas Mszy świętej, tylko radiowcy ten fragment wyciszyli i Polska ich nie usłyszała<sup>13</sup>.

### **NADZIEJA W CHRYSZCIE: „TO ŚWIATŁO NIE GAŚNIE!”**

Słowo Boże głoszone w radiowych homiliach stanu wojennego niosło nadzieję, krzepiło siły, wzruszało. Odnotowują to dwa pierwsze tomy ŚKR z tego czasu. Autorzy homilii byli świadomi, że ręka cenzorska skreśli każdy wyraz, który by wprost mówił o ciężko doświadczonym narodzie, o cierpieniach internowanych i ich rodzin, o uwięzionych, o zniewoleniu, o braku elementarnych środków do życia, czego wyrazem były kartki na tak podstawowe produkty żywnościowe, jak mięso czy cukier. Dlatego też starali się wskazać

<sup>12</sup> Por. *O Mszy radiowej mówią...*, dz. cyt., s. 27.

<sup>13</sup> Tamże, s. 27.

źródła nadziei<sup>14</sup>. Wyjaśniając teksty liturgii słowa, przemycali ważne wskazówki, jak przeżyć ten czas nienawiści. Rozważając skomplikowane sytuacje życia Jezusa, kierowali przesłanie na trudne dziś. Wiedząc, że nie ma szans zatwierdzenia zdanie, że w Polsce stanu wojennego są łamane prawa człowieka, zauważali, że „w różnych częściach świata te właśnie prawa, są brutalnie łamane”<sup>15</sup>. Dla radiowych słuchaczy było jasne, że do tych „różnych części świata” należy niestety także nasz kraj.

Dobrze oddaje tę prawdę homilia z pierwszej mszy świętej, którą pozwolono transmitować w stanie wojennym, a więc z uroczystości Bożego Narodzenia 1981 roku. „Po blisko 2 tysiącach lat stajemy przed stajenką betlejemską w zadumie” – mówił ks. Chowańczak.

Mimo upływu wieków, dobrze wiemy, co to niedostatek, ubóstwo. Nie jest nam obcy lęk i niepewność jutra. Znamy dobrze ciężar codzienności. Wiemy, co to ból i cierpienie, poniżenie ludzkiej godności... Tak jak obecni w Betlejem, tamci sprzed wieków świadkowie wydarzeń – jesteśmy zdumieni prawdą, że On Zbawiciel, stał się we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu (Hbr 4, 15)<sup>16</sup>.

Wejście Jezusa Chrystusa w rodzinę ludzką i Jego obecność z nami we wszystkich okolicznościach życia to pierwszy nośnik nadziei, jaką podkreślano w kazaniach radiowych stanu wojennego. Tytułowy *Zdziwiony lud* zaskoczony jest, że wszechmocny Bóg przyjmuje ludzką nędzę i niedostatek, wchodzi w szare życie ludzkie. Trzeba Go więc odkryć i złączyć się z Nim. „Bóg podjął twoją niedolę, aby ciebie dźwignąć”<sup>17</sup>.

W trudnych dniach stanu wojennego kaznodzieje radiowi byli świadomi cierpienia wielu niewinnych ludzi. „Zwracamy się do was, najmilsi bracia i siostry – mówił ks. Wiesław Kądziela – którzy cierpicie, uginacie się pod ciężarem choroby, osamotnienia”<sup>18</sup>. Chcąc im przyjść z pomocą, podkreślali, jak ks. Henel CM, że trzeba cierpieć, ale w Nim, tzn. z Chrystusem, być osamotnionym, a może nawet uwiecznionym, ale zawsze z Nim. Tak było z pierw-

<sup>14</sup> Jeden z nich, ks. Jerzy Chowańczak, podkreśla (zob. ŚKR, t. 3, Kraków 1987, s. 6), że wygłaszając homilie w warszawskim kościele św. Krzyża, stara się pamiętać nie tylko o stojących przed ołtarzem uczestnikach mszy świętej. „Mam przed oczyma wyobraźni tych wszystkich, którym cierpienie nie pozwala na uczestnictwo we Mszy Świętej w kościele. Wiem, jak wiele znaczy dla nich kontakt ze słowem Bożym przez radio”.

<sup>15</sup> J. Chowańczak, *Przykazania – wezwaniem do życia*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 232.

<sup>16</sup> Tenże, *Zdziwiony lud*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 205.

<sup>17</sup> ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 206.

<sup>18</sup> W. Kądziela, *Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 273.

szymi uczniami. „W najtrudniejszych dniach prześladowań i doświadczeń ani na moment nie będą sami – On jest z nimi”<sup>19</sup>. Syn Boży bowiem doświadczył w pełni ludzkiej niedoli. Posłany – jak przypomina ks. Stefan Gwiazdowski – „by ubogim niósł dobrą nowinę, a więźniom głosił wolność” (Łk 4, 18)<sup>20</sup>, sam doświadczył ubóstwa i losu uwięzionego.

Życie ludzkie jest pełne bolesnych chwil – podkreślano. Cierpienie bywa niekiedy niewyobrażalne. Nie jest łatwo znaleźć wówczas słowa pocieszenia. Naszą nadzieją we wszystkich, nawet najsmutniejszych momentach jest Jezus Chrystus – podkreślał Józef Majkowski SJ. „Nie tylko w *Quo vadis* Sienkiewicza przy zarysowanym znaku ryby, po grecku *Ichthis*, wyznaczającym swą nazwą pierwsze litery zdania: «Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel», ktoś wypowiedział szeptem: «I moja nadzieja w Chrystusie», ale również życie wszystkich autentycznych chrześcijan można ująć w te same słowa. «To światło nie gaśnie!»<sup>21</sup> Dlatego też Jezus Chrystus, Światłość świata, sprawia, że się nie załamujemy.

### ZWYCIĘŻAĆ MIŁOŚCIĄ!

Kolejnym nośnikiem nadziei, kierowanym do cierpiącego narodu, było przypomnienie życia świętych i wielkich bohaterów narodowych. Dochodzili oni *per aspera ad astra*, przez trudności do celu.

Bp Bohdan Bejze przywołał postać ojca Maksymiliana Kolbego, który właśnie podczas trwania stanu wojennego, 10 października 1982 roku, został kanonizowany przez papieża Jana Pawła II. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu „narzucaną celowo nienawiść ojciec Kolbe zwyciężył miłością, która była w nim mocniejsza od śmierci”<sup>22</sup>. Wskazując na tę wyjątkową postać, kaznodzieja podkreślał, że trzeba chronić się od nienawiści, która tak łatwo się narzuca, gdy doświadcza się zła i cierpienia ze strony prześladowców reprezentujących komunistyczny reżim. Tylko miłość rozwija człowieka. Trzeba zatem na te dni zmagania uczynić ojca Maksymiliana Kolbego „przewodnikiem na drodze jednoczącej z Chrystusem”<sup>23</sup> i zwyciężać miłością<sup>24</sup>. Na przy-

<sup>19</sup> A. Henel, *Czego szukacie?*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 208.

<sup>20</sup> S. Gwiazdowski, *Chrystus i grzesznik*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 223.

<sup>21</sup> J. Majkowski, *Nasz współudział w Golgocie w świetle Przemienienia*, [w:] ŚKR, t. 2, Kraków 1985, s. 62–63.

<sup>22</sup> B. Bejze, *Przewodnik na drodze jednoczącej z Chrystusem*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 227.

<sup>23</sup> Tamże, s. 226–229.

<sup>24</sup> Warto w tym kontekście przypomnieć podobne zawołanie bł. ks. Jerzego Popiełuszki: „Zło dobrem zwyciężaj!”

kładzie nowego świętego widać, jak złudne jest zwycięstwo zła, jak krótki triumf nienawiści<sup>25</sup>.

„Nasz czas – podkreśla w innym kazaniu – jest naznaczony ojcem Maksymilianem Kolbe”<sup>26</sup>. Nowy święty został nam dany jako szczególny znak naszego czasu.

On bowiem – zauważa Klemens Śliwiński OFMConv – w piekle Oświęcimia dośłyszał głos skrzywdzonego brata i wobec szalejącej tam przemocy, pełen godności, pierwszy powiedział – nie! Jest więc znakiem dla wszystkich, a szczególnie dla nas, byśmy z naszego życia osobistego, rodzinnego, społecznego czy narodowego, wykluczyli wszelki rodzaj przemocy, niesprawiedliwości i krzywdy<sup>27</sup>.

O takich sprawiedliwych, którzy przenikają polską ziemię Ewangelią, mówił 24 lipca 1983 roku, a więc tuż po zniesieniu stanu wojennego, ks. Wiesław Kądziała. Miał na myśli żniwiarzy. „Nie zapomnę tych sprzed lat, którzy biorąc do ręki kosę i idąc w pole, pamiętali zawsze o modlitwie, wiedząc, skąd płynie siła. Nie zapomnę tych spracowanych ludzi, którzy z szacunkiem i skupieniem brali do ust chleb, kęs po kęsie, tak, że człowiek się zastanawiał, czy to jest jeszcze spożywanie chleba, czy już modlitwa. I nie wiem, czy to był jeszcze kawałek Polski, czy już ziemia przesiąknięta Ewangelią”<sup>28</sup>. Tylko Bóg zna liczbę tych sprawiedliwych. Jednakże nie może ich nam zabraknąć. Bo tylko dzięki nim będzie ocalone wszystko, co Polskę stanowi. „Polskę silną Bogiem, potężną modlitwą, która bierze swój początek w Chrystusie i rośnie wraz z krzyżem. To jest nasze prawdziwe odrodzenie”<sup>29</sup> – mówił kaznodzieja radiowy w dwa dni po narzuconym przez komunistyczne władze święcie Odrodzenia Polski.

Zwycięzanie miłością domaga się przebaczenia. Dlatego słynny „liryk współczesnej ambony”<sup>30</sup>, bp Józef Zawitkowski, apelował o umiejętność przebaczenia w imię Chrystusa. Tak uczynił Glaukos w przytoczonej przez niego sienkiewiczowskiej powieści *Quo vadis* i Jurand z *Krzyżaków*. Apelując o przebaczenie, pod koniec trwania stanu wojennego Zawitkowski stwierdzał:

<sup>25</sup> Por. A. Henel, *Kanonizacja*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 316.

<sup>26</sup> B. Bejze, *Przed kanonizacją bł. Maksymiliana*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 290.

<sup>27</sup> K. Śliwiński, *Przed kanonizacją bł. Maksymiliana Kolbego*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 314.

<sup>28</sup> W. Kądziała, *Modlitwa – nasza moc*, [w:] ŚKR, t. 2, dz. cyt., s. 128.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> J. Miodek, *Liryk współczesnej ambony*, [w:] J. Zawitkowski, „Kochani moi!”. *Świętokrzyskie kazania radiowe*, Warszawa 1992, s. 5.



„Rozejrzyj się: a grzechu jeszcze tyle; a nienawiści tak wiele; a w sercach tyle chęci zemsty – tam nie ma Kościoła”<sup>31</sup>.

### „Z TYCH ZIAREN WYROŚNIE ŚWIATŁO”

Kolejną postacią stawianą za wzór w kazaniach radiowych stanu wojennego stał się Romuald Traugutt (1826–1864). Ostatni przywódca powstania styczniowego, uważany za symbol poświęcenia i męczeństwa dla ojczyzny, był osobą głęboko religijną. Czekał na egzekucję, pisał z więzienia w liście do żony:

Brakuje mi was, brakuje, aż do boleści serca. Myślę o was w każdej chwili. Ale samotność? Moja samotność jest jednak inna. W mojej celi jestem z Jezusem. Nie wiem, czy rozumiecie, jak wiele można wycierpieć, gdy uczestniczy się w Jego, Jezusowym bólu, dla zgładzenia grzechów własnego narodu, dla odkupienia. Mieć nadzieję, że rany moje są zaczynem zmartwychwstania mojej ojczyzny. Z tych ziaren wyrośnie światło<sup>32</sup>.

Przytaczając ten przejmujący fragment listu, ks. Henel podkreślał w swym kazaniu, że należy mieć zawsze „poczucie obecności Boga”<sup>33</sup>. Jedną z trudnych umiejętności życia jest „po prostu umieć cierpieć”, zwłaszcza gdy spadnie ono nagle, bez ostrzeżeń, bez pukania<sup>34</sup>.

### BOGURODZICA – DANA KU OBRONIE NASZEGO NARODU

Szczególnym znakiem nadziei dla cierpiącego narodu w stanie wojennym była Bogurodzica. Od początku chrześcijaństwa Matkę Pana wiązano ściśle z polską ziemią. Pośród stanu wojennego, w 1982 roku, przypadła jubileusz 600-lecia jej obecności w cudownym wizerunku jasnogórskim. Z tej też racji kaznodzieje radiowi, kierując wzrok ku Maryi, przypominali o jej bliskości i opiece. W najbardziej kunsztowny sposób uczynił to wspomniany już wyżej bp Józef Zawitkowski. W kazaniu *Znaku szukasz?*, mającym formę rozmowy prowadzonej podczas spaceru ze świętym Tomaszem po Warszawie<sup>35</sup>, wskazy-

<sup>31</sup> J. Zawitkowski, *Gdzie zaczyna się Ewangelia?* [w:] ŚKR, t. 2, dz. cyt., s. 123.

<sup>32</sup> Traugutt, *Dokumenty – listy – wspomnienia – wypisy*, oprac. J. Jarzębowski, Londyn 1970, s. 407.

<sup>33</sup> A. Henel, *Czego szukacie?*, dz. cyt., s. 209.

<sup>34</sup> Zob. tenże, *Zaproszenie na osobność*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 231.

<sup>35</sup> Zob. J. Zawitkowski, *Znaku szukasz?*, [w:] ŚKR, t. 1, dz. cyt., s. 244: „Tomaszu z dzisiejszej Ewangelii, znaku szukasz? Chodź więc dziś z nami przez Warszawę – szczęśliwy patronie

wał, że ta, która „złoto ma od królów, perły od rycerzy, w którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy” (J. Lechoń), obecna jest w tak wielu miejscach stolicy. W kazaniu skomponowanym z cytatów literackich zwraca się do świętego Tomasza i mówi:

Zobacz – Panna Maryja z najstarszej warszawskiej świątyni, Pani Łaskawa, Patronka Stolicy, dawna nauczycielka ze szkoły pijarów i jezuitów. Zobacz – Czarna Cudzoziemka z Krakowskiego Przedmieścia, „co broni Warszawy nocami”. Pocieszeń pełna na Pivnej, Loretańska z tamtej strony Wisły, Zwycięska na Kamionku i w Rembertowie, co chowa w sercu tajemnice. Pani Szkaplerzna na Lesznie, Pani Zwycięska króla Sobieskiego w seminarijnym kościele i Hetmanka Żółkiewskiego u Dominikanów na Służewie, Tęskniąca w Powsinie, Różańcowa u Dominikanów na Freta, Pieta z Żytniej i z Reduty na Woli, Matka Boska AK, z biało-czerwoną opaską, Sanitariuszka i Łączniczka Powstańców Warszawy, Matka Boska w żałobie z Palmir i z Powązek. Nie wyliczę ich wszystkich<sup>36</sup>.

W religijność polską wpisuje się głęboko pobożność maryjna. Świadomość, że Maryja jest ze swym cierpiącym narodem niosła pociechę i otuchę. Kaznodzieje apelowali więc, by mieć „dziecięcą ufność do Niepokalanej Bogurodzicy”<sup>37</sup>.

### **JEST Z NAMI OJCIEC ŚWIĘTY!**

Kolejnym znakiem nadziei był w dniach stanu wojennego ojciec święty Jan Paweł II. W tych miesiącach, po dramatycznym zamachu na jego życie 13 maja 1981 roku, przemawiał on do świata, ale zwłaszcza do swego narodu nie tylko słowem, ale przykładem własnego cierpienia. Kaznodzieje radiowi często przywoływali jego myśl. W kazaniu bożonarodzeniowym ks. Chowańczak cytował słowa pierwszej papieskiej encykliki *Redemptor hominis*. Jan Paweł II podkreśla w niej niezwykłą wartość, jaką „musi mieć w oczach Boga Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela. Skoro Bóg Syna swego Jednorodzonego dał, ażeby on, człowiek, nie zginął, ale miał życie wieczne” (*Redemptor Hominis*, 10)<sup>38</sup>.

---

niedowiarków. Zobacz znak nowy – «Niewiasta obleczona w słońce, a na głowie Jej korona z gwiazd dwunastu»” (Ap 12, 1).

<sup>36</sup> Tamże, s. 245–246.

<sup>37</sup> B. Bejze, *Przed kanonizacją bł. Maksymiliana*, dz. cyt., s. 291.

<sup>38</sup> J. Chowańczak, *Zdziwiony lud*, dz. cyt., s. 206.

## PRZEŚLANIE NADZIEI...

\* \* \*

Powyższe rozważania dowodzą, że kazania radiowe odegrały w stanie wojennym ogromną rolę w budzeniu nadziei u milionów Polaków. Były ważnym odniesieniem religijnym i moralnym. Niosły one przesłanie mówiące, że pomimo wszelkich zagrożeń jest z nami Chrystus, którego światło nigdy nie gaśnie; są wielcy święci i bohaterowie narodowi uczący, że należy zło zwyciężać miłością. Swemu cierpiącemu narodowi niosła pociechę i otuchę Bogurodzica oraz Jan Paweł II, papież-Polak, cudownie ocalony z zamachu na swoje życie.